

10.04.2021r. wieczorne Marian - Ojciec przyprowadził nas do Syna, a Syn prowadzi nas do Ojca

Ojciec przyprowadził nas do Syna, a Syn prowadzi nas do Ojca (10.04.2021r.)

Ewangelia Jana 6:45 „**Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie.**”

Czy nie widzicie, że to jest takie piękne Boże doświadczenie, że my ludzie na tej ziemi, w pewnym momencie naszego życia, usłyszeliśmy od Boga pouczenie, wskazanie. Ono nas skierowało do Jego Syna. Co myślisz o tym? Piękne co? Wszechmogący Stwórca nieba i ziemi, On jest wierny i dotarł do nas w jakimś momencie naszego życia, nawet nie myśleliśmy o tym, że jest to aż tak cenne i ważne; jednakże On pociągnął nas w kierunku Swojego Syna.

Zostaliśmy pouczeni przez Niego i doprowadzeni do spotkania z Jego Synem i poddania nas Jezusowi Chrystusowi.

Mamy wielki przywilej i wielką opowieść o Bogu, który dotarł do nas w jakimś fragmencie naszego życia i poruszył nasze serce, aby skierować nas do Swojego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Najpiękniejsze wydarzenie pamiętane przez każdego, który to doświadczył.

Do mnie dotarła myśl, żeby poznać dlaczego Jezus Chrystus musiał za mnie umrzeć. Ojciec dotarł do mnie, wskazał mi co mam zrobić, pokierował mnie do znalezienia i kupienia Biblii, i kazał mi ją czytać. Kiedy ją zacząłem czytać, to już nie mogłem się od niej oderwać – i to jest Ojciec. To On właśnie otworzył serce i umysł, żeby człowiek, choć nie rozumiał do końca Biblii, ale ta Biblia stała się dla niego tak ważna, że człowiek nie mógł się od niej oderwać. Pouczenie Ojca zaczęło pracować.

Potem myśli skupiały się coraz bardziej na Panu Jezusie, aż człowiek zaczął doświadczać, że Pan zaczął prowadzić, pouczać co zrobić i jak zrobić. Piękne doświadczenie. To jest dla mnie i dla ciebie świadectwo, bardzo drogie, bardzo drogocenne, ponieważ to świadczy o prawdomówności Boga wobec nas ludzi. On jest prawdomówny. Na ile doznajesz ważności tego?

Ludzie, jakieś ważne dla nich rzeczy, sobie wypisują, gdzieś umiejscawiają, żeby o tym pamiętać – a dla nas, właśnie ta sprawa jest najważniejsza, że Jezus powiedział: Jeżeli Ojciec was nie przyprowadzi do Mnie, to nikt z was sam nie przyjdzie. To znaczy, że Bóg nas powołał! Chwała Bogu!!! Nas ludzi Bóg wezwał do Swojego Syna, to jest piękne, że Ten Wszechmogący Bóg, tak do nas dotarł i pokierował naszymi krokami w kierunku Jezusa Chrystusa i to jest coś pięknego dla każdego z nas.

Będziemy chcieli przy tym pobyc. W Ewangelii Jana 6:37 Pan Jezus mówi: „**Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; ”**

Znowu mamy świadectwo, osobiste świadectwo. Przyszliśmy w takim stanie, w jakim byliśmy. Ja wiem w jakim stanie przyszedłem w tamtym czasie do Jezusa i Jezus mnie nie odrzucił. Ani mnie nie obmawiał,

ani nie próbował mnie zawstydić, ani nie doprowadził, do takiego stanu, żebym się źle czuł przy Nim. Nikt z nas tego nie doznał, bo Jezus jest wierny. Kogo Ojciec do mnie przyprowadzi, Ja go przyjmę. Jezus nie przyjmuje nas wytykając nam ile popełniliśmy zła. On nas po prostu przyjmuje, nic nam nie wytykając. Doznajemy, że spotykamy się z miłością Chrystusa, która zaprowadziła Go na krzyż. Za nas. Doznajemy, że spotkaliśmy się z kimś, kto nas do końca miłuje. To jest następne świadectwo Prawdy Bożego Słowa, które Ojciec z Synem wpisują w nasze serce, abyśmy byli pewni, że to co się w nas zaczęło, nie zaczęło się z fantazji, czy wymysłu, ale w rzeczywistości Bóg rozpoczął nową historię jako Bożych dzieci wracających przez Jezusa Chrystusa, do Domu Ojca.

Później, w 7 rozdziale, 37 wierszu, Pan Jezus powiedział: „**A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije.**”

Nie moglibyśmy nigdy pragnąć, gdyby Ojciec nie dał nam pragnienia, bo chcenie i wykonanie daje Bóg. Ponownie, dostaliśmy coś, tak cennego od Boga, że nas ciągnęło do Jezusa wręcz. My Go naprawdę potrzebowaliśmy. Jak byliśmy w pracy czy gdzieś, nie mogliśmy po prostu o Nim zapomnieć. Wszędzie o Nim pamiętaliśmy, byliśmy poruszeni, rozmawialiśmy o Nim z innymi (np. współpracownikami). Działo się coś pięknego. Jeszcze byliśmy w wielkich swoich grzechach, ale już nie czuliśmy się grzesznikami. Zaczęliśmy inaczej myśleć, chciało nam się czytać Biblię, w naszym umyśle zaczęło się dziać coś pięknego. I to jest właśnie Jego dzieło: Kogo Ojciec do mnie przyprowadzi, ja go nie odrzucę.

Jezus zaczął nas przytulać, ogarniać, okazywać nam miłość i akceptację, mimo tego, że byliśmy w takim stanie. Nie traktował nas Pan „z daleka”: jak porzucisz swoje grzechy, swoje picie, palenie, to dopiero będziemy mogli porozmawiać; jak przestaniesz śmierdieć, to wtedy porozmawiamy. Nie było czegoś takiego. Jezus z nami rozmawiał, okazywał nam ciepło i miłość, nie było oskarżenia, ani potępienia. On powiedział, że nie potępia, On przyszedł nas zbawić.

Zobaczcie, jakie piękne świadectwo wypisywane w nas, o Bożej miłości, przyprowadzenia nas do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Syn, który mówi: Kogokolwiek Ojciec przyprowadzi, ja go nie odrzucę. Paweł, wcześniej Saul z Tarsu, mówi, że był najgorszym z grzeszników, a jednakże Jezus stanął na jego drodze i stał się ten człowiek oddanym sługą Pana Jezusa Chrystusa.

Czy doznajesz tego? Noś to w sercu jako coś najcenniejszego. Niech to nie zniknie sprzed twoich oczu, bo to jest początek rozpoczęcia twojej drogi życia.

Ewangelia Jana 5:39. Jezus mówi do tych ludzi: „**Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot.**” Inaczej, Jezus mówi: czytacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny, ale do mnie nie chcecie przyjść. Jeśli Ojciec was nie przyprowadzi, żaden z was nie przyjdzie. Czytają Pisma a nie chcą przyjść - nie mają chcenia od Boga. Czytają Pisma, bo uważają, że w nich mają żywot wieczny, ale nie mają potrzeby, żeby przyjść do Jezusa.

Sama Biblia nie przyciągnie człowieka do Jezusa Chrystusa. Musi to zrobić Ojciec. Jezus wtedy by powiedział: Czasami jest tak, że Ojciec kogoś przyprowadzi, a czasami zacznie czytać Biblię i ona go przyprowadzi. Nie! Ojciec przyprowadza. On otwiera umysł, daje poznanie, człowiek zaczyna czytać, zaczynają docierać odpowiednie wartości i człowiek doznaje potrzeby, żeby być z Panem Jezusem Chrystusem. Jest to sprawa wspaniałej Łaski Bożej i wspaniałej Miłości do nas. Bóg wie, że On musi to w nas zacząć, On musi rozpocząć. I chwała Bogu za to, że dotarł do nas z Prawdą.

Ew. Jana 3: 11-12 „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?**”

Ponownie Jezus rzekł: Mówię do was, a wy nie wierzycie. Znowu potrzebny jest ten bodziec, żeby człowiek zaczął przybliżać się do Pana i korzystać z tego co mówi; aby słowa zaczęły docierać do serca, jest potrzebny ten bodziec od Ojca, żeby człowiek przyszedł do Jezusa i zaczął Go słuchać. Jako Syna Bożego. Tak jak Jezus powiedział: „**Piotrze, nie ciało i krew ci objawiło, ale Ojciec ci objawił, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym**”.

Mamy wspaniałe świadectwo, że Bóg do nas dotarł. Skoro Bóg do nas dotarł, tzn., że Bóg chce, abyśmy w Jego Synu żyli i doszli do wieczności, do domu Ojca. Bóg chce, pokazał nam, że chce nas mieć w wieczności, a teraz od nas wszystko zależy, czy będziemy się trzymać Jego Syna. Dał nam wiarę, że Jezus jest Synem Bożym. My wcześniej gadaliśmy, że Jezus jest Synem Bożym i co z tym robiliśmy? Nic! Ani Go nie słuchaliśmy, ani Go nie szanowaliśmy, ani nie wiedzieliśmy, że jest naszym Zbawicielem, ani nie wiedzieliśmy, że nas uwalnia z grzechów – po prostu mówiliśmy sobie: No Jezus, tak, tak, ale cóż On nam pomoże??? Niektórzy też mówią: On mnie nigdy nie wysłuchał, modliłem się...

Boże działanie i Boży wpływ na nas sprawił, że pociągnięci zostaliśmy do tego, a Słowo Boże zaczęło do nas przemawiać.

To jest tak, jakby ktoś cię wsadził do pociągu, dał ci wszystko na przejazd, aby niczego nie zabrakło, ale mówi: tylko nie wysiadaj, jedź do końca. Ojciec przyprowadza nas do Syna i mówi: Teraz trwaj do końca, już nie próbuj wychodzić, szukać nie wiadomo czego. Wszystko opłacone, tylko trwaj, tylko należ.

Ew. Jana 8:47 „**Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście.**”

Widzicie, ponownie Jezus pokazuje im, że kogo Ojciec przyprowadzi do Syna, ten człowiek zaczyna słuchać co Jezus mówi. Ale oni nie są przyprowadzeni, a więc nie słuchają Jezusa. Dla nich ta mowa Jezusa jest niewiele warta. Oni wręcz sprzeciwiają się temu, co On mówi. Dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. Potrzebne jest działanie Boga, konieczne; a więc dziękujmy Bogu za Jego łaskę, uczmy się doceniać działanie Boga. Nie żyjmy tak, jakbyśmy nie mieli za co być wdzięczni Bogu. Bez Niego dalej byśmy żyli, albo nie żyli już. To zależy, czy skończylibyśmy w różnych wydarzeniach, czy sami byśmy życie sobie odebrali. Nikt nie wie tego.

Jana 8:18. Jezus mówi tak: „**Ja świadczę o sobie, a także Ojciec, który mnie posłał, świadczy o mnie.**” Kolejne piękne doświadczenie: Ojciec świadczył nam o Swoim Synu. Ojciec wskazując nam na Swego Syna, poruszył nasz umysł i naszą potrzebę, żeby poznać Jezusa Chrystusa. Ojciec wpłynął na nas w bardzo delikatny i przyjemny sposób. To nie była napaść, ale jakby zaproszenie do stołu, do czegoś pięknego i wspaniałego. Miałeś świadomość, że to jest coś wartościowego i drogocennego. Nie czuleś przymusu, żeby to zrobić, ale chciałeś to zrobić. Naprawdę, chcenie i wykonanie przychodzi od Boga. Cała historia nasza mówi prawdę o Bogu. To co On czyni zostało zapisane w Biblii, a my mogliśmy tego doświadczać i mieć to poruszenie, wskazanie i pociągnięcie, aby być prawdziwie zainteresowanym Jezusem Chrystusem.

Ktoś może pomyśleć dlaczego w takim czasie, a nie innym? Bóg wie, my nie, ale w odpowiednim momencie Bóg do nas dotarł. I chwała Bogu za to.

Mamy naprawdę za co być wdzięcznym Bogu i mamy sobie o tym mówić i przypominać oraz wskazywać. Mamy doznawać, że to było dla nas cenne i jest cenne; bo nikt by nie był w stanie mnie zmusić, abym czytał dziesięć godzin Biblię. A ja się nie mogłem od niej oderwać. I gdybym mógł, czytałbym ją jeszcze dłużej, ale trzeba było iść spać, wypocząć, a potem do pracy. Gdyby nie Bóg to by tego nie było. Też byś tego nie miała. Dlatego też, jakie cenne to dla nas doświadczenie, że możemy poznać wspaniałość Boga, który tak potrafił nas poruszyć. Takich opornych ludzi zmusić do czegoś?? To nie wiadomo co trzeba by było zrobić. Wiemy jacy potrafimy być.

Doznaliśmy delikatnego przyciągnięcia, prowadzenia przez Boga swego stworzenia, do tego, aby zaczęło się ratować w Jego Synu.

1 list Jana 5: 9- **„Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, to tym bardziej świadectwo Boże, które jest wiarogodniejsze; a to jest świadectwo Boga, że złożył świadectwo o swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota. To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny.”**

Dotarło do nas następne świadectwo Ojca: Oto mój Syn Umiłowany, i dzięki temu zdaliśmy sobie sprawę, że to jest BOŻY SYN! Kiedyś mówiliśmy imię Jezus, ale bezwiednie. Nie było tego, który to imię nosi; ale kiedy doświadczyliśmy tego, to Jezus stał się nam coraz bliższy. Wiecie jakie to piękne! Wspaniały Ojciec przyprowadza nas do Syna, Syn nas przyjmuje, otacza nas opieką, miłością i troską, przyciąga nas coraz bardziej. Przyprowadza nas do punktu w którym z przyjemnością pozbywamy się grzechów. Pozbywamy się zła, usuwamy to, co przeklęte z naszego domu, żeby doświadczać Jego obecności. Piękne rzeczy się dzieją w nas; i to jest świadectwo Boga, który powiedział już wcześniej o tym przez proroków, że On pouczy nas ludzi, co do Swego Syna, abyśmy zobaczyli w Nim Zbawiciela i Odkupiciela, Pana, Władcę, Oblubieńca, abyśmy zobaczyli wszystko, kim Jezus jest dla nas ludzi, jako Kościoła i jako ludzi grzeszników. On przyciąga grzesznika, aby grzesznik znalazł Tego, który przebaczy mu jego grzechy, aby znalazł oczyszczenie w Krwi swoją własną śmiercią, aby żył już wraz z Chrystusem.

Mamy więc własne świadectwo. I teraz, kto wierzy w Syna Bożego, to ma świadectwo Ojca w swoim wnętrzu. Bo to jest świadectwo Ojca. Widzicie, ludzie mówią o tym, że to jest Syn Boży, ale dopiero, kiedy zaczynają Go czcić jako Syna Bożego, wtedy dopiero okazuje się, że nie tylko mówią, ale też i wierzą, że jest Synem Bożym. Jest niemożliwe wierzyć, że On jest Synem Bożym i Go nie czcić. To jest niemożliwe.

Znamy dobrze to z Ewangelii Mateusza 17:5, kiedy Ojciec mówi: **„Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie!”**

Mamy problem z zachowywaniem świadectw. Po jakimś czasie człowiek szuka coraz bardziej mądrości, a nie świadectw. A my potrzebujemy świadectw obecności Ojca. Musimy zachowywać je w sercu swoim i cieszyć się z tego, że Bóg jest z nami; że Bóg zaczął z nami Swe dzieło, że Jezus jest naszym Zbawicielem, że Jezus jest z nami, aby nas uratować z tej ziemi. I to jest świadectwo, które nas cieszy i buduje nas. Nie potrzebujemy mądrości, mamy Jezusa, który jest naszą Mądrością! I wtedy cenimy sobie, te proste świadectwa Boga. One nie są takie głośne, bez trąbienia i fajerwerków. Był to spokojny głos, który pociągnął nas do Bożego Syna. Bez afiszowania się, po prostu cichy, spokojny głos.

Piękne jest to, że Ten, który wszystko stworzył, potrafi tak delikatnie się odzywać do nas ludzi i mówić czego potrzebujemy. I dziękuj Bogu za to, nieustannie, bo to co zaczął, On ma moc dokończyć.

Gdy człowiek nie ceni sobie tego, co Bóg zaczął, mija mu szybko czas i człowiek schodzi na manowce. Później łapie się książek, napakuje się wiedzą i... coraz bardziej na manowce. Ale ten, który sobie to ceni, cieszy się Jezusem i należy do Niego, czci Go, szanuje, poważa. Prawdziwie dziękuje Ojcu, że przyprowadził go do Syna; i tym samym rozwija się i wzrasta. W prostocie jest nasze zbawienie. Jest proste i cudowne. Dlatego Jezus powiedział: „**Wysławiam Cię Ojcze, że objawiłeś to prostaczkom.**” Do prostaczek trzeba przemówić jak do prostaczek.

Jakby ktoś wyszedł i używał tych terminów profesorskich, to ktoś kto słuchałby, pomyślałby sobie: Nie mam gdzie tego sprawdzić, co to znaczy, bo nie wiem. A w Słowie Bożym dociera do nas Boża Prawda i my ją rozumiemy.

Jana 3:36 „**Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim.**”

Oto sprawa staje się poważna. Jesteśmy przyprowadzeni do Jezusa Chrystusa, mamy objawienie, że to jest Boży Syn, czcimy Go, modlimy się do Niego, wzywamy Jego Imienia. Doświadczamy, że On reaguje na nas i dowiadujemy się, że mamy Go słuchać: „**Oto mój Syn Umiłowany, Jego słuchajcie**”. Kto nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim. Kto nie słucha Syna, dalej jest pod gniewem Bożym. Ta sprawa jest dla nas poważna, bo wzniosłość, podniesienie, ale POSŁUSZEŃSTWO, ponieważ Bóg chce posłuszeństwa. Mówi, że posłuszeństwo jest cenniejsze dla Niego, od ofiary, od wszystkiego.

Teraz uczniowie Jezusa, zaczynają się uczyć tego, co On do nas mówi. Mamy teraz spokojny czas, by uczyć się słów Chrystusa i zachowywać je. To jest prawda. Nie szukaj fajerwerków i nie wiadomo czego, bo to cię będzie ganiać z kąta w kąt. Spokojnie się ucz i poddawaj się tym Słowom. Módl się o to, bądź zainteresowany tym, co mówi Jezus Chrystus, On jest Nauczycielem. Diabeł będzie cię ganiał po różnych punktach, a ty zostaw to i przyjdź do Jezusa. Jak trwasz i słuchasz się Jego słów, wiesz, że jesteś zwycięzcą, pokonujesz WSZYSTKIE przeciwności. Ale jak odchodzisz od Słów Jezusa, to przeciwności pokonują ciebie.

Jeżeli nie będziemy się słuchać Syna od początku do końca, to co wtedy zostanie nam – nieposłuszeństwo. Będziemy sobie wybierać co się nam podoba, a co nie. Tak się nie słucha Syna. Syna się słucha we wszystkim. Jeżeli jesteśmy uczniami Jezusa, to trzeba się zabrać za uczenie. Ludzie oczekują cały czas mądrości. Jak czegoś nie mam mądrego, to nic nie było powiedziane. Oni nie słyszą co Słowo Boże mówi. Oni oczekują jakiś wzniosłości i podniesionych opowieści. A tu proste Boże Słowo i nie umieją słuchać, nie ma świadectwa. A my potrzebujemy świadectwa, jak to Słowo zmienia nas. Bo każde Słowo Jezusa jest wieczne. Potrzebujemy robić to, co jest napisane w Słowie Bożym. Kto wierzy w Niego i słucha Go. Wyobrażasz sobie, żeby nie słuchać Jezusa, Syna Bożego, kiedy wiesz, że od Niego zależy twoje życie i śmierć? Wyobrażasz sobie nie słuchać Sędziego, który będzie wydawać wyrok? Wyobrażasz sobie nie słuchać tego, który cię oczyszcza Swoją Krwią, gdy przyznajesz się? To jest głupota nie słuchać się Tego, który jest zainteresowany twoim Zbawieniem, twoim życiem wiecznym. Rozumiemy? Nie potrzebujemy przemądrzałości, potrzebujemy Jezusa, posłuszeństwa, życia wg Słów Chrystusa w każdej sprawie. Bracie, siostró, co powiedział Jezus? Jak powiedział, to tak będziemy robić. Chwała Bogu. I tak będziemy czekać, aż wróci, a On będzie potwierdzał każde Swoje Słowo.

Posiadanie tego świadectwa, że Ojciec mnie przyprowadził do Syna, pociągnął mnie do Słowa

Bożego, zaczął mi dawać potrzebę wykonania pewnych Słów z Biblii, potrzebę wołania do Jezusa, wzywania imienia Jezus. Gdy ja to zacząłem robić, zacząłem doświadczać pomoc z Nieba w swoim życiu, abym robił dalej to, co jest napisane w Biblii. Doznałem, że jestem w zainteresowaniu najpotężniejszego działania. Skoro Jezus tchnieniem Swoich ust podtrzymuje wszystko, Pan i Bóg, który działa; Syn otaczający wszystkich, których Ojciec do Niego przyprowadza, abyśmy rośli. A więc kto wierzy, ma żywot wieczny. Ale kto nie słucha, a wiara jest ze słuchania Słowa Bożego, nie będzie wierzył nie słuchając. Kto nie słucha, nadal jest pod gniewem Bożym. Pamiętajmy o tym. To nie jest zabawa w kościół, to walka o wieczność. Posłuszeństwo jest Bogu miłsze od ofiary.

Możemy stracić czas na próżne chrześcijaństwo, biegające nie wiadomo koło czego, myślące o sobie różne rzeczy, zabiegane wokół różnych spraw, tak jak Żydzi, a do Jezusa przyjąć nie chcieli. Nie widzieli potrzeby Jezusa w swoim codziennym życiu i to była ich tragedia. To, że widzimy potrzebę Jezusa w codzienności, żeby nas kształtował i zmieniał, żeby napelniał nas tym, co potrzebne, abyśmy mieli przebaczenie. A jeśli tego nie potrzebujemy, wikłamy się w różne rzeczy, to znaczy, że z nami jest coś nie tak, nie cenimy sobie tego, że zostaliśmy przyprowadzeni do Jezusa, i uznaliśmy, że sobie sami rade dajemy. Nie ma szansy, nikt sobie nie da rady.

Kto nie słucha Syna, jest nadal pod gniewem. Ludzie mogą mówić różne rzeczy, wyrażać mądrości, tak jak ludzie za czasów Jezusa, i nadal być pod gniewem Bożym. Nic się nie zmieniło. Dopóki nie zaczęli czynić tego, co Ojciec powiedział, słuchać się Syna, dopóty cały czas byli pod gniewem Bożym, wobec nieposłusznym synów, jak napisano.

Ew. Jana 5:24 „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha Słowa Mego i wierzy Temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota.**” Kto słucha Słowa mego i wierzy Temu, który posłał Syna do mnie i do ciebie. Piękne to jest, że wiemy co mamy robić.

Zobaczcie jak człowiek się nawracał, ani mądry, ani nic nie wiedzieliśmy. Ale jaką mądrość mieliśmy, której często nie mają wieloletni chrześcijanie. Mieliśmy mądrość, że Biblia jest Słowem Bożym i że to jest prawdziwe. Czytaliśmy ją i odkrywaliśmy, że grzeszymy i musimy coś z tym zrobić. To była mądrość, prawdziwe czytanie Słowa z wiarą, ze świadomością, że ona do nas mówi, a my poddajemy się, albo w podniesieniu, albo w oczyszczeniu, i to jest piękne.

Ilu wierzących ludzi zostało wciągniętych w filozofię chrześcijańską? Oderwani od posłuszeństwa Jezusowi, aby żyli jakoś tak i czuli się w porządku, oszukani i zwiedzeni przez wroga. Będą opowiadać bajki, będą mówić to, co ucho łechce i ludzie będą za tym biegać, będą myśleć, że zdobyli nie wiadomo co, a ich życie nadal nie będzie posłuszne Jezusowi. Dalej są pod gniewem Bożym, i co z tego? A gniew Boży to wiesz, że to jest tragedia. To jest gehenna, to jest koniec, tylko Jezus przyszedł nas uwolnić od gniewu Bożego, On go przyjął na siebie, karę za nasze grzechy.

Ewangelia Łukasza 6:46nn Z jednej strony piękne, wspaniałe, chwalebne, a z drugiej strony uświadomienie nam, że to jest ważna sprawa, że to nie jest zabawa w lud Boży, tylko to jest PRAWDZIWY lud Boży, który ma prawdziwego Boga, prawdziwego Zbawiciela, prawdziwego Sędziego.

„**Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?**” Widzicie, co Jezus mówi? Padają tu bardzo zdecydowane słowa. Mówicie do mnie Panie, Panie, a brak jest posłuszeństwa temu, co On mówi. Jak więc to wygląda? Słowa są wzniosłe, ale świadomości nie ma. Tak to jest.

„Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do Mnie i słucha Słów Moich, i czyni je.” Teraz Jezus pokazuje przychodzącego do Niego, przyprowadzony przez Ojca, słucha Go i czyni to, co mówi Syn Boży. „**Podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko, i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły wody o ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze zbudowany.**” Dobrze zbudowany dom, jest tylko ten, kto jest przyprowadzony do Jezusa, słucha się Go i czyni to, co mówi Jezus. To jest dobrze zbudowany dom. On ostoi się mimo wichur, mimo napadów, mimo wielu różnych akcji wroga, żeby to zniszczyć. Ostoi się, bo jest zbudowany na skale. Jezus mówi dalej: „**Kto zaś słucha, a nie czyni, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu, i uderzyły weń wody, i wnet runął, a upadek domu owego był zupełny.**” To rozbija całą filozofię religijną, która mówi: Wystarczy, że wierzysz. Jezus mówi, jeżeli słuchasz i nie czynisz, to nic to nie znaczy. Potrzebne są uczynki wiary; wiara, która jest czynna w miłości, ona musi mieć uczynki Chrystusowe. Kto słucha i czyni. Nie czyni co chce, tylko czyni, co mówi Jezus. Uczeń ma być jak Jego Mistrz i uczyć się od Mistrza.

Często jest tak, że ludzie tracą czas w rozgardiaszu myślenia o różnych rzeczach. Jezus nas przyjmuje i mówi: teraz będziesz myślał o tym, co Ja ci powiem. I jest o czym myśleć. I gdy jesteś normalnie z Jezusem i myślisz to tym, że nie możesz się normalnie od tego oderwać, tak to jest piękne. Bo widzisz to, co mówi Jezus i to jest dla ciebie drogocenne. Gotowy jesteś życie stracić, ale aby nie być nieposłusznym. I to jest prawidłowe. Kiedy człowiek się odwraca, to coraz mniej zwraca uwagę na to, co mówi Jezus, coraz bardziej na obiekcje, żale, pretensje, itp., to zaczyna napełniać serce.

W Ewangelii Łukasza 10: Piękna sprawa. Jak my ludzie mogliśmy doświadczyć czegoś takiego? „**A kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.**”

Jezus powiedział, że gdy mówimy to co Jezus, to też jest ważne, żeby nas słuchać, tak samo, jak mamy słuchać Jezusa. Gdy mówimy, co Jezus powiedział, to jest ważne to samo. Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. Pamiętamy, jak Bóg powiedział do Samuela: Samuelu, to nie tobą wzgardzili, to Mną wzgardzili, nie chcąc Mnie jako Króla. Ale zostaw, powiedz im tak i tak. I to zrobił Samuel.

Ew. Marka 7:6- Apostoł mówił: Pilnuj czytania. Pilnuj koniecznie, żeby cały czas poznawać, co jest powiedziane w Słowie Bożym.

„**On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten cześci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie. I mówił im: Chytrze uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować. Albowiem Mojżesz rzekł: Czcij ojca swego i matkę swoją; oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, to znaczy: To, co się tobie ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, już nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla ojca czy matki; tak unieważniacie słowo Boże przez swoją naukę, którą przekazujecie dalej; i wiele tym podobnych rzeczy czynicie. I znowu przywołał lud, i rzekł do nich: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie! Nie masz nic na zewnątrz poza człowiekiem, co by wchodząc w niego, mogło go skałać, lecz to, co wychodzi z człowieka, to kała człowieka. (Jeśli kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.**”

Jezus pokazuje tutaj obłudę tych ludzkich nauczycieli, którzy usuwają to, co jest Boże i w to miejsce

wprowadzają swoje nauki. Pan Jezus przychodzi i mówi: Nie tak, macie słuchać, co ja do was mówię. To co wchodzi w człowieka, nie kała człowieka. Ale to, co wychodzi z serca człowieka, to kała człowieka. Jezus pokazuje Prawdę. Z serca pochodzą złe rzeczy, dlatego serce potrzebuje być oczyszczone, uwolnione od wszelkiego zła. Jezus prostuje sfalszowane rzeczy, dlatego warto słuchać co Pan mówi. Kazanie na górze czy inne nauczania – warto słuchać co mówi, bo kto zachowa słowa Jego w sercu swoim, ten śmierci nie ujrzy na wieki. Czy to nie jest drogocenne?? Poznać Jezusa i to co On mówi? Przecież od tego się zaczęło nasze życie z Bogiem! I wtedy te słowa normalnie pracują w nas, dotykają naszego serca, wyprostowują nasze krzywe myślenie, naprowadzają na to, co powinniśmy zrobić, zachowują nas przed złymi uczynkami i decyzjami.

To jest Słowo Boże, które rozświecła nam wędrówkę, abyśmy nie chybili celu. Jak cenne są słowa Jezusa! Wracam do tego jeszcze raz: Ojciec zaczął nas uczyć, co mówi Jego Syn, a my zaczęliśmy wierzyć, że to jest Prawda. I dzięki Bogu za to.

Kto wytrwa do końca, zbawiony będzie. Proste rzeczy a jak ważne, żeby ich nie stracić i nie zaniedbać czasu naszego nawiedzenia.

Jeszcze Ew. Jana 8:34-35 Im prościej tym lepiej, moi drodzy. „**Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze.**” „Kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu.” Prawda czy nie? Prawda! Ale syn nie jest niewolnikiem grzechu. Jeżeli jesteśmy synami, to jesteśmy uwolnieni od posłuszeństwa grzechowi i wprowadzeni w posłuszeństwo Chrystusowi. „Grzech nad nami już nie panuje, bo nie jesteśmy pod zakonem, ale pod łaską”. Mocą grzechu jest zakon: Nie kradnij. Nie kłam. Ale kiedy Jezus Chrystus nas uwolnił, nie mamy czegoś takiego. Otacza nas miłość, prawda i wtedy mówimy prawdę, bo jest nam przyjemnie mówić prawdę, nie musimy kłamać. Nie mamy nawet chęci na to. Mamy chęć mówić i żyć w prawdzie.

Jezus mówi: niewolnik pozostaje w grzechu, bo jest niewolnikiem grzechu i nie pozostaje w domu na zawsze. Może wejść, ale musi wyjść. Ale syn pozostaje na zawsze. „**Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.**” Taka jest Prawda. Niech nas wyswobadza, leczy uzdrawia. Bądźmy prawdziwi z Synem, nie udawajmy, nie próbujmy kamuflować, bądźmy prawdziwi. Bo to było piękne, kiedy Ojciec nas przyprowadził do Syna, że my zaczęliśmy mówić prawdę Jezusowi. Prawdę o nas i o naszych potrzebach. Nie próbowaliśmy składać ładnych modlitw, nawet nie mieliśmy takich pomysłów, żeby ładnie się pomodlić. To była rozmowa, na tyle ile umieliśmy, rozmawialiśmy z Nim. Nie ma nic piękniejszego jak być w tym do końca. Nie przykupywać Go modlitwami, nie próbować zaskarbić Go sobie śpiewaniem i dalej pozostawać w nieposłuszeństwie. Skończyć z nieposłuszeństwem! W czymkolwiek to jest.

Łukasza 12:35n „**Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone. Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę, powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im służywał.**”

Zobaczcie, co Jezus chce nam przekazać. On mówi o tym, że gdy nas znajdzie czuwających, trwających w Nim, to On będzie tak szczęśliwy z tego, że wytrwaliśmy, że gdy wejdzie to nas posadzi przy stole i będzie nam służywał – Pan nasz Jezus Chrystus, będzie nam podawał, będzie nas ogarniał tym wszystkim. Taka radość jest Jezusa, żeśmy wytrwali do końca. Jakie to szczęście. On się cieszy, że my trwamy i należymy

do Niego. Że nie dajemy się wykraść, że nie dajemy się zwieść i oszukać jakimiś sztuczkami, kombinatorstwem, czy wyczynami, w których nie ma posłuszeństwa. Bądźmy posłuszni. Tam Duch Święty swobodnie działa. To jest cudowne dla nas: szczęśliwy Jezus. Jego szczęście jest doskonałe. Jak On nas przytuli, ogarnie, posadzi, to przecież będziesz aż w Niebie, w doświadczeniu. Bo taka jest prawda. Jeżeli cokolwiek doświadczyliśmy już z Panem tutaj na ziemi, to jest to miłe, dobre i cenne. Szczęśliwi słudzy tak znalezieni. Wspaniałe uczucie naszego Pana.

Ew. Jana 12:24-26 „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój. ”

Ponownie mamy piękne Słowa Pana Jezusa Chrystusa. Przez to, że Ojciec nas przyprowadził do Syna, przyprowadził nas do Syna, który został ukrzyżowany za nasze grzechy i my rozpoznaliśmy tego, który umarł za nas na krzyżu. Od tego zaczęło się też moje doświadczenie, gdzie Ojciec włożył w moje serce pytanie: Dlaczego Chrystus musiał cierpieć za mnie na krzyżu? Ja potrzebowałem znaleźć na to odpowiedź. A więc przyprowadzenie do ukrzyżowanego Syna. Rozpoznanie co tam się wydarzyło. Tak ważne jest to dla nas, bo Bóg i nas tam umieścił w Swoim Synom, abyśmy my, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli. Jakie piękne życie się wtedy jawi. Nie wyobrażasz sobie czystego życia, ono cię napędza. Życie, które jest wieczne, napędza ciebie i ty inaczej zaczynasz żyć na ziemi. I znowu masz świadectwo Prawdy Bożej. Jezus potwierdza każde Swoje Słowo.

Ew. Jana 13: 16-17 „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. ”

Sługa nie jest większy nad tego, który go posłał; ani poseł. A jeżeli będziemy nawzajem sobie w ten sposób służyć jak Jezus... Zobaczcie, ile można stracić z życia? Mówię wam, im szybciej upamiętanie przyjdzie na wielu wierzących, tym szybciej ludzie zaczną kosztować, jak żyje Jezus. Wielu ludziom wydaje się, że żyją jak Jezus, bo coś robią trochę dobrego. Ale trochę dobrego to wszyscy robią, i coś złego przy tym. Ale Jezus chce, abyśmy byli przeznaczeni w Nim do czynienia dobra, żebyśmy czynili samo dobro, żebyśmy nie musieli czynić zła. Jest to możliwe dzięki Jezusowi, słuchajmy Go. Bądźmy uważnymi słuchaczami, bo On kiedy mówi, ma moc uczynić to w nas. Mamy piękną sposobność. Wróg będzie cię próbował nastawiać, żeby się wyklócać, zostaw to, szkoda czasu, ty masz teraz czas, żeby się ratować z Jezusem Chrystusem. Słuchaj co Jezus mówi, a nie co wróg ci próbuje podrzucić. Idźmy tak, jak Jezus nas posyła. Służmy z całego serca, należąc do Pana.

Jana 14: 12 „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. ”

To dopiero nasz Pan powiedział nam: Idę do Ojca, i będę z wami tutaj, to będziecie czynić to, co ja i nawet większe rzeczy czynić będzie. Ja wierzę Jezusowi.

Dużo piękna jest wtedy, kiedy my spokojnie do Niego należymy. Nie potrzebujemy czynić zła, nie potrzebujemy tarmosić się. Potrzebujemy cieszyć się Jezusem. Potrzebujemy trzymać to świadectwo, które masz. Pilnuj tego, bo to jest twoje świadectwo. Ojciec cię tak umiłował, że ci dał objawienie Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, i ty zostałeś przyprowadzony, aby Jego słuchać do końca. „Oto mój Syn

Umiłowany, Jego słuchajcie”.

To jest bardzo ważne. Wielu posłanników wroga, będzie próbowało odwrócić twoją uwagę od słuchania Syna. Jeśli pozostaniesz wierny/ wierną do końca, będziesz tam, gdzie On. Co jest ważniejsze? Te wszystkie zawirowania i kombinacje ludzkie? Czy Jezus ponad tym? On mówi: **Pokój mieć będziecie. Pokój, który przewyższa wszelki rozum**, i nie będzie was ciągnęło do ludzkich kombinacji, będzie was ciągnęło bliskości z Jezusem, chodzenia z Nim, poznawaniem Go. To jest dopiero piękno. Przypominam jeszcze raz, że kto nie czyni tego, co mówi Jezus, gniew Boży ciąży na nim. Może się nazywać wierzącym, może mówić: Panie, Panie, nic to nie ma znaczenia. To jest poważna sprawa; tu nie można pobawić się tym trochę i iść dalej. Lepiej zasmucić się dzisiaj niż później usłyszeć na Sądzie: Nie znam cię. Lepiej dzisiaj zbadać swoje posłuszeństwo Jezusowi i zacząć słuchać się co mówi Jezus, niż kiedyś usłyszeć: Nie znam cię. Nie chciałeś/-aś mnie słuchać. Czytajmy Słowo Boże i korzystajmy z tego, że nie jesteśmy sami, aby poznawać Jezusa. On miłuje nas. Jeśli coś ci się nie uda, to On cię zaraz nie odrzuci; On cię otacza opieką jeszcze bardziej. To jest aż dziwne. Kiedy coś się we mnie załamywało, to doznawałem, że Jezus był mi jeszcze bliższy. Wolałbym, aby cały czas był mi bliski i tak się nawet zastanawiałem czy nie zrobić czegoś, aby znowu był mi bliższy. Doszedłem jednak do wniosku, że nie można tego robić. Ale widać, jak się nad tobą lituje, nad twoim doświadczeniem przybliża się do ciebie, aby cię posilić i pocieszyć, żebyś powstał i szedł dalej. Ale nie wywołujemy tego sami. Jeżeli będzie potrzeba, Jezus to zrobi.

Jana 16:7 „**Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Poczyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was.**” Jezus mówi, że lepiej dla nas, kiedy On poszedł do Nieba wstawiać się za nami, a Duch Święty przyszedł w Jego miejsce, aby nas pouczać i wprowadzać w Prawdę. Napełniać chwałą. To jest cudowne świadectwo działania Boga! Wspaniałe. To jest piękne, że nigdy sam, zawsze z Bogiem. Należący do Boga, słuchający Jego Syna, szczęśliwi. Gdy zostaniemy gdzieś oszukani, doświadczamy, że traci się to, co piękne i dochodzi do nas, że trzeba wracać do słuchania Jezusa i życia wg Jego słów.

Jana 14:6 „**Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.**” Mamy piękne, wspaniałe doświadczenie, że nikt nie przychodzi do Syna, jeśli go Ojciec nie przyprowadzi, a tutaj, że nikt nie przyjdzie do Ojca, jeśli go Syn nie przyprowadzi. Widzimy, że Ojciec przyprowadza nas do Syna grzeszników, zagubionych, oglupionych; a Jezus przyprowadza do Ojca świętych, czystych i nieskalanych. I to jest nasze szczęście. Ojciec przyprowadza nas do tego, który umarł za nasze grzechy; który wykonał to wszystko co jest potrzebne i dalej wykonuje. Wstawia się za nami, pracuje nad nami, oczyszcza nas. Pracuje cały czas na swoim Kościele. Ich moc była w prostocie. Ich moc była w prostocie. Oni nie mieli teologicznych nauczycieli, oni mieli prostych rybaków za nauczycieli. Prostych ludzi. Oni, apostołowie, prorocy, uczyli Kościół. I do dzisiaj tak jest. Jest tylko jedna szkoła, gdzie nauczycielem jest Chrystus Jezus. Kształcąca sługi Boże. Wrócimy do Ojca czyści, święci, nieskalani, bo tacy mają zamieszkać wraz z Ojcem w Jego domu.

Efezjan 4: 20- „**Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o Nim (A słyszeliśmy od Ojca o Nim, wiemy że to jest Boży Syn) i w Nim pouczeni zostali...(On pouczył nas o wszystkim), gdyż prawda jest w Jezusie...(Pouczeni Prawdą) Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.**” Stało się to możliwe dzięki temu, że Ojciec przyprowadził nas do Syna i jesteśmy pouczeni w tych ważnych sprawach, co i jak ma się dziać. Przypomnij sobie jak cię pouczał, jak byłeś malutki, takie niemowlętko, chociaż dorosły człowiek, ale niemowlętko w wierze, jak

pięknie pouczał cię Jezus. Wskazywał ci wiele rzeczy. Chwal duszo moja Pana za takie delikatne prowadzenie! Matka nie jest w stanie się opiekować swoim dzieckiem, jak Jezus się opiekował mną czy tobą. Dzień i noc, nie śpiąc, pracując nad nami, pouczając nas, karmiąc nas, pojąc nas a także pocieszając, bo przy nawróceniu, kiedy cieszyliśmy się Panem, byliśmy z Nim, a wokół nas wszystko się zaczęło walić to Pan nas pocieszał, bo nie rozumieliśmy o co chodzi. Przestajemy grzeszyć, a ludzie mają problem co z nami zrobić!!! Tak jest w tym świecie, bo świat nie rozumie życia dzięki Jezusowi Chrystusowi. Ale gdy doświadczymy pociągnięcia, wtedy zaczyna widzieć w Jezusie nadzieję i nie zawodzi się. Ta nadzieja działa.

1 Tesaloniczan 4:9 „**a o miłości braterskiej nie potrzeba wam pisać, bo jesteście sami przez Boga pouczeni, że należy się nawzajem miłować.**” Paweł też wiedział, to jest pouczenie, Bóg pouczył. To nie człowiek jest w stanie komuś włożyć, bo możesz mówić i mówić, i mówić, i nic nie zrobisz, ale gdy Bóg dociera z tym Słowem, kiedy Bóg otwiera serce, człowiek doznaje przyjemności i potrzeby, żeby żyć w ten sposób. Doznaje, że w tym człowieku to zaczyna działać. Jak cenne jest to, kiedy Bóg otworzył oczy serca, kiedy otworzył uszy nasze, abyśmy mogli słuchać co On do nas mówi. Pouczeni przez Boga, że trzeba słuchać Jego Syna, żeby żyć. Trzeba się słuchać Słowa Bożego, trzeba się słuchać apostołów i proroków. Trzeba się słuchać i pilnować tego, aby widoczne było działanie Pana w nas.

Łukasza 12:11-12 „**A gdy was wodzić będą do synagog i do urzędów, i do władz, nie troszczcie się, jak się bronić i co mówić będziecie. Duch Święty bowiem pouczy was w tej właśnie godzinie, co trzeba mówić.**” Ile razy doświadczaliśmy tego, że odpowiadaliśmy w taki sposób, że sami byliśmy zadziwieni co my mówimy? Do dzisiaj pamiętam, jak Ela uwierzyła i miała w nocy objawienie od Pana, że jej mama przyjdzie w czasie dnia i pierwsze pytanie, które zada to będzie: A co u was nowego? I dokładnie tak się stało. Eli mama dzwoni, otwiera jej się drzwi i pada pytanie: A co u was nowego? I zaczyna Ela jej opowiadać. A później stały na balkonie na Obrońców ileś godzin i Ela była zdziwiona, że nie czytała wcześniej tego, co sama mówiła do mamy w tamtym czasie. Bo Duch Święty mówi. To jest dopiero chwala. Nie zależy to od filozofii, szkoły i ile lat chrześcijaninem jesteś. Możesz być ledwo świeży. Ela dzień wcześniej przyjęła Jezusa, potem się przestraszyła, że jej mama chyba się zabije jak się dowie; następnie w nocy miała to objawienie Boże, spełnienie i kto to mówił? Duch Święty! I to jest najpiękniejsze, kiedy Duch Święty mówi w każdym miejscu. Zawsze mówi to co potrzebne. A jak wejdą jacyś teologowie i mądrale, też się nagadają, ale co z tego. Nie chodzi o to, aby Greków karmić, czy Żydów – Kościół trzeba karmić Słowem Bożym.

Nie musimy się martwić, człowiek, który nie czytał Biblii mówi: Mówiłem, to co w Biblii jest napisane, a nigdy tego nie czytałem jeszcze. No tak, bo Duch Święty mówi, a dopiero później patrzy, to jest w Biblii. To jest piękne, bo pokazuje, że nie zależy to od tego ile masz (np. wiedzy). Duch Święty może posłużyć się każdym człowiekiem i wcale to nie znaczy, że ten człowiek jest wielki, jest po prostu człowiekiem, którym posłużył się Bóg i Bogu chwala za to. Bóg posługuje się zgodnie z tym, co chce osiągnąć. I faktycznie wszystko się tak wykonało, jak mi Ela wcześniej powiedziała. Nie było krzyków, ale półśmiech i chwala Bogu.

Ew. Jana 14:26 Przypominajcie sobie o tym, bo to są skarby. To są nasze skarby, które dostaliśmy, to jest chwala. To jest piękne, tylko się trzeba pilnować tego do końca. Nie zostawić świadectw. Bóg zaczął, Bóg dokończy. Nie dać się namówić do przejęcia kierowania, skoro wiem, jak pięknie Bóg zaczął kierować mną. I gdzie mnie skierował? Skierował mnie do Jezusa.

„Lecz Pocieszycie, Duch Święty, którego Bóg pośle w imieniu moim nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko co powiedziałem.” On nauczy was wszystkiego. Jak dobrze, że Duch Boży działa w miejsce Chrystusa i naucza nas Prawdy. Jakie to szczęście, bo my poddajemy się temu i

doznajemy, że to jest cudowne poznawać Prawdę.

Dzieje Apostolskie 8:26 Jedzie sobie człowiek z Jerozolimy do Etiopii. W wozie czyta sobie księgę Izajasza i czyta, i w sumie nie wie co czyta. Ale Bóg wie, że ten człowiek nie rozumie...

„A anioł Pański rzekł do Filipa, mówiąc: Wstań i idź na południe drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest to droga pustynna. I powstawszy, poszedł. A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami, a przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić, powracał, a siedząc na swoim wozie, czytał proroka Izajasza. ” Jakie zaufanie musiała mieć królowa do niego, skoro wszystkimi jej skarbami zarządzał. Jaki to był dobry posłaniec do niej, żeby przynieść jej Ewangelię. Chwała Bogu. Bóg wie kogo sobie powołać, żeby dotrzeć... **„I rzekł Duch Filipowi: Podejdź i przyłącz się do tego wozu. A gdy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czytał proroka Izajasza, i rzekł: Czy rozumiesz to, co czytasz? ”** Ten zaś powiedział: Jasne człowieku, ja wszystko rozumiem, jestem mądrym człowiekiem w końcu, jestem zarządcą skarbów królowej Etiopii. Że ty masz czelność się mnie pytać czy ja to rozumiem! Gdybym nie rozumiał, to nie czytałbym. Nie! Eunuch tak nie robi. On zupełnie jest prawdziwy i całe szczęście, że jest prawdziwy. Bo gdyby powiedział, że rozumie, to po co Filip byłby mu potrzebny. Ale nie tak było.

„Ten zaś powiedział: Jakże bym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył.” Piękne prawda? Jaka skromność człowieka: jeśli mnie nikt nie pouczył...I w tym momencie Bóg poucza, ale przez Filipa poucza. I do kogo Filip doprowadza? Do Jezusa! To jest piękne. **„I poprosił Filipa, aby wsiadł i zajął przy nim miejsce. A ustęp Pisma, który czytał, był ten...”** To też ciekawe, że Filip jedzie z nim do Etiopii. Nie wiadomo kiedy się co wydarzy. Kiedy dotrze do niego ta Prawda. Może będzie trzeba jechać bardzo, bardzo daleko. Ale Filip nie ma z tym problemu. Wiemy jak wrócił. Choćby z Etiopii, to nie było problemu dokąd zajądą. Problem był, żeby on dowiedział się Prawdy, ten eunuch.

„A ustęp Pisma, który czytał, był ten: Jak owca na rzeź był prowadzony I jak baranek milczący wobec tego, który go strzyże, Tak nie otwiera ust swoich; W poniżeniu jego wyjęty został spod prawa, O jego rodzie któż opowie? Bo życie jego z ziemi zgładzone zostaje. Wtedy eunuch odezwał się do Filipa i rzekł: Proszę cię, o kim to prorok mówi? O sobie samym, czy też o kim innym? A Filip otworzył swoje usta i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma. A gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” A więc musieli to wszystko omówić między sobą. **„Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając, rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go. Gdy zaś wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch nie ujrzał go więcej, lecz radując się jechał dalej swoją drogą.**

Widzimy, podobnie, że w Etiopii najszybciej chrześcijaństwo się rozprzestrzeniało w tamtym czasie. Możliwe, że to był taki Paweł dla Etiopii, posłaniec, który pojechał tam, aby zanieść wieść o Jezusie Chrystusie. Skromny człowiek, a jak pięknie mógł zostać użyty, aby Ewangelia o Jezusie się rozprzestrzeniła. Takie są dzieje Kościoła. Tak działa Bóg. Jesteś częścią wspaniałego działania Boga. Jesteś tym, któremu Ojciec objawił, że Jezus Chrystus jest Jego Synem i że Jego mamy słuchać do końca. Ponieważ każde Słowo Jezusa darzy nas życiem wg woli Ojca. Jezus uczy nas to, co Ojcu jest miłe. I chwala Bogu za to. Amen.